

033538

Nal. poczt. opł. rycz.

Numer zawiera 16 stron.

Cena 40 gr.

ILUSTROWANY
Tygodnik
Kresowy

Redaktor przyjmuje
 codziennie od 12—2 p.p.
 Lipowa 6.

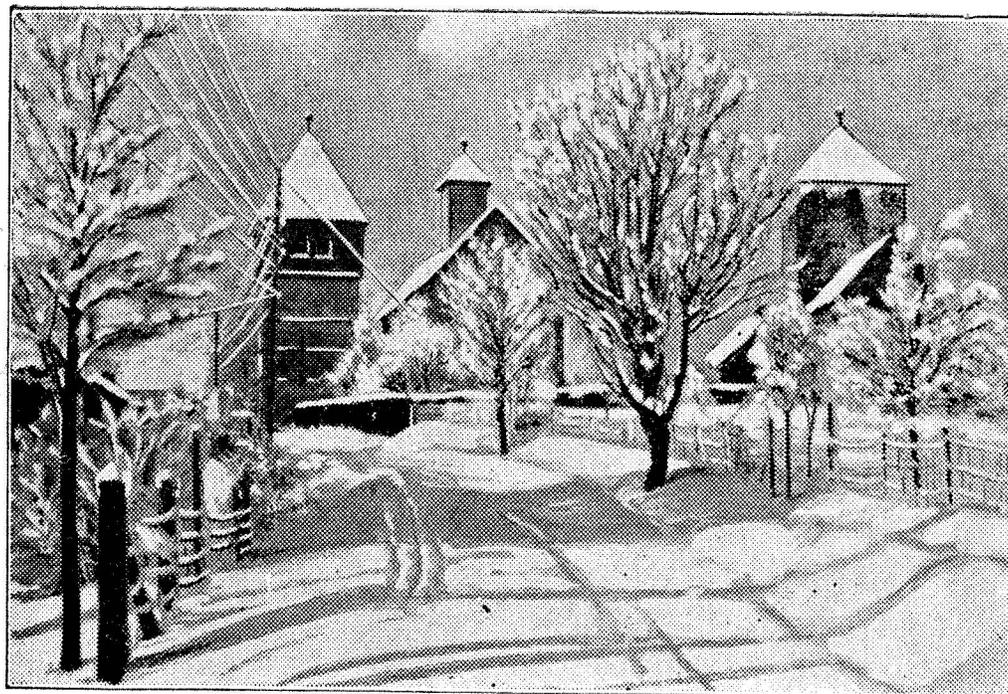
BIAŁYSTOK,

Administracja czynna codziennie
 od 9—11 i od 16—18 p. p.
 Ul. Lipowa Nr. 6 Skrzynka poczt. 61

Rok I.

NIEDZIELA, 20 Listopada 1927 r.

Nr. 27.



Gdy zima zawitała do nas...

Wskazania.

Zbliża się dzień, w którym stronnictwa polityczne wejdą w bezpośredni okres kampanji przedwyborczej do izb parlamentarnych. Zdenerwowanie wśród grup i stronnictw politycznych, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, wzrasta. Do nadchodzących wyborów staje społeczeństwo polskie z większymi bezsprzecznie wartościami wyrobienia demokratycznego, niż w latach 1918 i 22. To z jednej strony, z drugiej zaś wzrosło w tem społeczeństwie napięcie walki pomiędzy demokratyzmem i wstecznictwem. Stąd też nadchodzące wybory będą w pewnym stopniu probierzem sił obozu demokratyzmu polskiego i tzw. obozu narodowego, którego rządy zaważyły aż nazbyt silnie na rozwoju Polski, jako Państwa. Obok walki tych dwóch obozów, zasadniczej w swej istocie dla kształtowania się stosunków w państwie, wybory będą okresem walki obozu tych, którzy uznali potrzebę przewrotu majowego, usankcjonowali sam przewrót i jego konsekwencje, poczem z całą świadomością słuszności obranych przez Marszałka Piłsudskiego dróg do naprawy Rzeczypospolitej wiodących stanęli przy nim do pracy przeobrzymiej — z obozem przedmajowym, obozem zbankrutowanych polityków, skorumpowanych koteryj i zaprzaństwa moralnego. Wielki kapitał siły moralnej, zdobyty przez obóz zahartowanych w wieloletniej, ofiarnej walce o Polskę dzisiejszą, obóz, który nie otrzymał Polski za darmo, lecz okupił jej Wolność latami udręki, trudem żołnierskim, a krwią serdeczną w wyborach nie... może być na rzecz wstecznictwa zaprzepaszczony. Ta prawda nie ulega najmniejszej wątpliwości, a przeto stać się musi dogmatem dla mas Polski pracującej, patrzących trzeźwo na skutki półtorarocznych rządów Marszałka Piłsudskiego. Stronnictwa polityczne, przygotowujące się do wyborów, przeprowadzają przegrupowania i kombinacje. Mimo wszelkie rozbieżności obóz demokratyczny staje do walki pewny zwycięstwa i zwycięstwo to osiągnąć musi, bowiem wymaga tego Jutro Polski, troską wszystkich będące. Polska pracująca zdaje sobie sprawę z tego, że nie po przez fakty lanckorońskie, krew najwyższych dostojników państwa, pomietanie wartościami moralnymi Narodu i wstecznictwo, reprezentowane przez obóz narodowy prowadzi droga do Polski potężnej i wyzwolonej, Polski demokratycznej. Tak, zdaje sobie sprawę i rozumie, kto jest istotnie wielkim Polski budowniczym. Rozpiętość tego zrozumienia bije taranem w obóz narodowy i potęguje z dnia na dzień siły twórcze wokół Marszałka Piłsudskiego stojące. Przy Marszałku coraz liczniej staje ziemiaństwo obok mas włościaństwa, które porzuca sztandary wójta wierzchosławickiego, paskowo-dochodowej spółki lanckorońskiej i afer dojlidzkich. I nie pomoże nic tutaj gwałtowna propaganda partyjnej pracy pseudo-narodowej. Idea, wykuta w ogniu walk o Wolną Polskę, wypiąstowana w obozach Szczypiorna, Benjaminowa i Marmaros Szieget, skryształizowana w godzinach rozważania nad trumną Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej i wreszcie zcementowana krwią żołnierską w historycznych dniach majowych na ulicach Warszawy przelaną, — zwycięża. Wprawdzie moment ostatecznego jej zwycięstwa jest jeszcze daleki, lecz już widoczny. Wybory do Sejmu zadecydują, jaka dzieli nas od niego odległość, od nas samych zależy tej odległości wielkość. Wierzymy, że masy Polski pracującej, wpatrzone w ideały demokratyzmu i odrzucające zgubne hasła wywrotowe, nie zostaną otumanione po raz trzeci przez obóz wstecznictwa i nie zbiegną obowiązujących je na daleką przyszłość wskazań oddanych Polsce Wyzwolonej, Polsce Jutra duszą i ciałem Jej wskrzesili na polach walk i Budowniczych w dniach pokoju.

O program.

Nareszcie Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej ogłosił w numerze 319 „Dziennika Białostockiego“ programową odezwę do wyborców, w której oświadcza, że „stoi na straży interesów warstw pracujących i w samorządzie miejskim, między innymi,

DAŻYĆ BĘDZIE:

do uporządkowania i podniesienia kulturalnego przedmieść i krańców miasta, zamie-

szkałych przeważnie przez ludność pracującą, do podjęcia i najwydatniejszego popierania przez Samorząd Miejski ruchu budowlanego w celu dostarczenia warstwom pracującym tanich i zdrowych mieszkań,

do energicznej budowy szkół powszechnych celem umożliwienia wszystkim dzieciom pobierania nauki w wygodnych, zdrowych i dobrze wyposażonych lokalach szkolnych,

do tworzenia szkół zawodowych dla

Gerhard Hauptmann



wybitny dramaturg niemiecki święci 65 rocznicę urodzin. Jest autorem m. in. granych często na scenach robotniczych „Tkaczy“, „Hansui“ i in.

przygotowania, wymaganych przez rozrost życia gospodarczego i rozwój techniki fachowców w różnych gałęziach pracy wytwórczej, do wydatnego popierania rzemiosł i rękodzielnictwa i zapewnienia im taniego kredytu w powołanych do życia miejskich instytucjach kredytowych, do podniesienia kultury materialnej miasta

przez przemyślane i planowe urzeczywistnienie zamierzeń inwestycyjnych.“

Nie wiemy, czy Komitet kierował się w tym wypadku skądinąd słuszną zasadą, że przed wyborami nie należy wyborcom zbyt wiele rzeczy obiecywać, by później twarda rzeczywistość kłamu tym obietnicom nie zadała, sądzymy jednakże, że sprawę obwieszczenia swego credo wyborczego, Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej powinien był potraktować cokolwiek inaczej.

Słusznie, nie należy dużo obiecywać, ale, jeżeli się przedstawia program wyborczy, to należy w nim ująć krótko i treściwie wszystkie zagadnienia życia samorządowego, które nowa Rada będzie musiała zasadniczo rozwiązać. Tembardziej wtedy, gdy program ten odzwierciedlać ma istotne dążenia demokracji polskiej, której nie może być obcą kwestja socjalna. A o tej przecież program Komitetu Pracy Gospodarczej mówi bardzo wstrzemięźliwie. Zainteresowanie się życiem przedmieść, ożywienie ruchu budowlanego, rozbudowa sieci szkół powszechnych, popieranie rzemiosł i rękodzielnictwa i dążenie do podniesienia kultury materialnej miasta — to jeszcze programu demokracji polskiej w dziedzinie życia samorządowego nie wyczerpuje. Idąc do wyborów po największą możliwie ilość mandatów w nowej Radzie dla demokracji polskiej, Komitet Pracy Gospodarczej powinien uczynić wszystko, co w jego mocy leży, ażeby demokracja polska należną jej ilość miejsc w nowej Radzie zdobyła. W tym celu przeto

Bronisław Kretowicz.

Głos ziemi.

(Znaleziony pamiętnik).

Dokończenie.

Prusacy używają względem nich najnieczemniejszych środków germanizacyjnych. Czynią to zapomocą szkół i kościoła. Ostatnio, po wojnie, podczas której rosjanie spustoszyli ziemie mazurskie, rząd pruski wydał znaczne sumy pieniężne na odbudowę, by tem zachęcić Mazurów do głosowania podczas plebiscytu w roku 1920-ym za pozostawieniem przy Prusach. Z drugiej strony stosował na Mazurach niebywały terror, rozbijając przy pomocy zorganizowanych band niemieckich wszystkie wieś mazurskie i nie pozwalając na żadną agitację uświadamiającą ze strony polsko-mazurskiej. Poza tem w tym właśnie okresie szli bolszewicy na Warszawę, więc jednocześnie straszono Mazurów bolszewizmem. Mówiono im: „Widzicie, bolszewicy zabiorą Polskę —

głoszcie tylko za Polską, to i was wpręgna do swego jarzma.“ W tych warunkach tylko nieznaczny procent Mazurów głosował za przyłączeniem się do Polski, a i tych wnet poddano prześladowaniom i różnym okrucieństwom. Niektórym udało się zbiec na polską stronę, więc straszne o tem opowiadali rzeczy. Bito ich, katowano, z pociągów w biegu wyrzucano... W szkołach i teraz panują okropne stosunki. Nie wolno rozmawiać po polsku. Jeden z nauczycieli wymyślił barbarzyński sposób prowokowania dzieci i katowania ich. Schwytanym na rozmowie po polsku uczniom wręcza tabliczkę z napisem „sobota 11 godzina.“ W tym dniu dziecko, będące w posiadaniu tabliczki zwanej „Pollockiem“, otrzymuje chłostę. Kary tej może uniknąć, chwytając, inne dziecko na rozmowie polskiej i wręczając mu „Pollocka“. Wymiar kary jest zależny od długości czasu, w ciągu którego dziecko posiada tabliczkę. I tak postępują ci sami Niemcy, którzy chętnie się swą misją cywilizacyjną na Wschodzie! To mi sposób krzewienia „kultury!“ Hańba i jeszcze raz hańba!

masom wyborczym trzeba jasno ale i szczegółowo ogłosić, jaki jest program Komitetu i co realizacja tego programu, chociażby częściowa masom tym dać może. Tego ogłoszony program masom nie mówi. Szpitale, ochronki, przedszkola dla dzieci najbiedniejszych, przytulki dla bezdomnych, walka z bezrobociem, gruntowna przebudowa pracy Magistratu w wielu dziedzinach życia samorządowego, zerwanie z dotychczasową rozrzutnością w gospodarce miejskiej — w programie Komitetu Wyborczego Pracy Gospodarczej pominięto, czy też zbyt milczeniem. A szkoda, bowiem nastrój wśród olbrzymiej części wyborców polaków jest taki, że naprawdę lepiej być przygotowanym na najgorsze i działać przemyślanie, ażeby nastrój ten uległ zmianie. Czy Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej nie został dotychczas poinformowany o tem, że ludność rolnicza na okrainach miasta zamieszkała nie chce słyszeć nawet o wyborach i wszelkich samorządach miejskich, które dotychczas wzamian za uciążliwe świadczenia na rzecz miasta ludności tej nic nie dały. Tej ludności drobniawo powiedzieć trzeba, dlaczego musi brać udział w wyborach, a głosować powinna na listę kandydatów demokracji polskiej. Bezrobotni, których dolą najmniej rozwiązana Rada interesowała się chcą wiedzieć (i powinni) czego spodziewać się mają od nowej Rady pośrednio — i bezpośrednio, w jaki sposób zagadnienia samorządu miejskiego rozwiąże Komitet Wyborczy demokracji polskiej. A dalej kupiectwo, inteligencja

pracująca... Wiemy, że łatwiej jest krytycznie rzeczy i fakty oceniać, niż je tworzyć, zdajemy sobie sprawę również dobrze z tego, że Polski Komitet Wyborczy Pracy Gospodarczej zespolił ludzi społecznie ofiarnych i żywych i, że podjęta przez nich praca jest ciężka, ale niemniej wyraźną mamy świadomość tego, że skoro ludzie ci podjęli walkę wyborczą w interesie demokracji polskiej, to walkę tę powinni prowadzić planowo, przemyślanie w każdym szczególe i terenowo jak najszerzej. Niestety takiej walki (boć walką jest każda kampanja wyborcza) dotychczas nie widzimy i dlatego ostrzegamy przed iluzjami, radzimy podejść bliżej do mas wyborców i żywszą z nimi nawiązać łączność... bo „podkreślamy, przy istnieniu takich nadal, jak dzisiaj, nastrojów wśród polskiej ludności pracującej w ustosunkowaniu się do organów samorządu miejskiego“ należy być przygotowanym na najgorsze... A nikt nie zaprzeczy, że w takich wypadkach, trzeba działać śmiało i z rozmachem.

SENSACJA, CZY SPRAWA PUBLICZNA?

Prasa białostocka dość powierzchownie potraktowała sprawę zawieszenia w czynnościach Zarządu Kasy Chorych w Białymstoku, zastanawia się natomiast więcej nad możliwościami z tem zawieszeniem związanymi.

Nawet pacierza uczyć się i odmawiać w ojczystym języku nie wolno. Obecnie dopiero otwierają się nam oczy i poznajemy istotę tej podłej duszy pruskich gnębicieli. Nie cierpię ich, nie znoszę, nie nawidzę! Lecz, podobno, już i wśród Mazurów poczyna budzić się uświadomienie narodowe. Przychodzi zrozumienie, kim są. I wierzę mocno, że i oni poznają swoich najokrutniejszych wrogów, co im dusze — skarb największy — znieprawiają i wynarodowiają. Oby ta chwila nadeszła jak najprędzej!.. Biedni Mazurzy!

2 sierpnia.

Niespostrzeżenie i jakoś podświadomie ukochałem tę polską ziemię. I ziemię, która mi się wydawała taką brzydką, biedną, i odrażającą, gdyśmy tu jechali, i tych ludzi, co ją zamieszkują. Są oni tacy dobrzy, spokojni i mili... I jeszcze, co mi się tak w pamięci utrwaliło. To te krzyże i kapliczki przydrożne. Tyle ich tu jest rozrzuconych wszędzie. I lud taki pobożny: przechodzień, mijając Mękę Pańską czapkę zdejmie lub się przeżegna... Jak to wszystko ładnie...

3 sierpnia.

Wziąłem ten dziennik do ręki, by garść wrażeń nowych skreślić... Ale już i pisać się nie chce — pióro z rąk wypada, gdy pomyślę, że kilka zaledwie dni dzieli mnie od smutnej chwili wyjazdu... A dni lecą, lecą, jak na skrzydłach...

5 sierpnia.

Już chłopcy i z tamtej grupy poczynają mówić po polsku. Tylko tak okropnie stękają, nim jakiś wyraz wykrztuszą. My za to mówimy wcale nieźle, chociaż często odczuwamy brak słów...

6 sierpnia.

Próbowałem dziś pisać po polsku. Myślałem nawet z początku, że jakoś to pójdzie. Ale gdzie tam... Ani rusz! Porwałem papier z gniewem i żalem. Wstyd mnie bierze... Ja, Polak, pisać w rodzinnej mowie nie mogę! Jakże to straszne! Tak mnie to boli i męczy... Tyle myśli w głowie, tyle uczuć w sercu — wylać to wszystko na papier w kochanej, ojcowski, polskiej mowie... I nie mogę... nie mogę!...

Grazia Deledda



włoska powieściopisarka zdobyła tegoroczną nagrodę Nobla. Fakt ten wzbudził ogólne zdziwienie, tembardziej, że nawet Szwedzi mieli dużo zastrzeżeń co do jej kandydatury. Przeciwnicy laureatki twierdzą, że nagroda winna była raczej przypaść Mereżkowskiemu, Tomaszowi Mannowi, Sigfridowi Undset, Gorkiemu, Galsworthy'emu lub Wellsowi.

Uważamy, że na ocenę tych możliwości nadejdzie czas odpowiedniejszy. Bardziej interesującym momentem sprawy jest nasuwające się pytanie — dlaczego Zarząd Kasy został rozwiązany. Kasa Chorych, w naszym przynajmniej mniemaniu jest instytucją, której życie interesuje ogół ubezpieczonych, a przeto ogół ten wiedzieć powinien, co zawinił zawieszony w czynnościach zarząd, względnie czem spowodował się Okręgowy Urząd Ubezpieczeń przy powzięciu decyzji o zawieszeniu zarządu. O tem należało poinformować prasę i po-

rednio przez nią ogół ubezpieczonych. Fakt, że nie uczyniono tego, dając opinii publicznej obszerne pole do różnego rodzaju domysłów, dowodzi najlepiej, że instytucje Kasy Chorych traktowane są u nas wciąż jeszcze bądź jako urzędy państwowe, bądź też jako placówki grup i koteryj.

W ostatnim czasie prasa stołeczna i prowincjonalna podnosiła, że w Kasach Chorych „dzieją się grandy w biały dzień“. I słusznie. Niby deus ex machina spada na Białystok wiadomość o zawieszeniu zarządu Kasy Chorych. Już urzęduje komisarz, a społeczeństwo nie zna przyczyn tych zmian gwałtownych. Nam nie wystarcza sensacyjność zawieszenia, chcemy bowiem także wiedzieć cośkolwiek o przyczynach, które je spowodowały. Jeśli komisarz rządowy, p. Radomski ma przeprowadzić w Kasie sanację, której potrzebę uznajemy, to sądzimy, że społeczeństwo ma prawo wiedzieć, na czem ta sanacja będzie polegała. Kasa Chorych w Białymstoku jest bezsprzecznie chorą Kasą, do której lwia część ubezpieczonych nie żywi zaufania. Mamy na to dowody i w najbliższym czasie nie omieszkamy tych dowodów opublikować. Dobór lekarzy, wartość ich świadectw na rzecz ubezpieczonych, traktowanie ostatnich przez personel Kasy wymagają drobiazgowej i jak najrychlejszej krytyki, którą podejmiemy. Nie mamy najmniejszego zamiaru ronić łez nad zawieszonym zarządem, instytucją o chaotycznym sposobie myślenia, gospodarzem rozrzuconym i bezprogramowym, ale, podkreślamy,

Pomimo wstydu muszę pisać pamiętnik w znienawidzonej, wrażej mowie. Uczymy się nawet po polsku, ale czasu mamy tak mało, a pisownia taka trudna. Wbrew najlepszym chęciom i wielkiej gorliwości nauka postępuje żółwim krokiem. Dręczy mnie myśl, kiedy i jak nauczę się wreszcie pisać po polsku. Tam u nas szkół polskich wcale niema. Ale ja muszę się nauczyć za jakąś cenę — muszę, muszę!... Dziwię się tylko, czemu Polska utrzymuje tyle szkół niemieckich, gdy Niemcy polskich szkół nie utrzymują wcale, choć tam zamieszkuje tylu Polaków. Jakaś niemądra wspaniałość. Pomimo wszystko nauczę się pisać po polsku jak najprędzej. Lecz zawsze zalewać się będę czerwienią wstydu na wspomnienie, że karty te pisałem w obcej, niemieckiej mowie...

7 sierpnia.

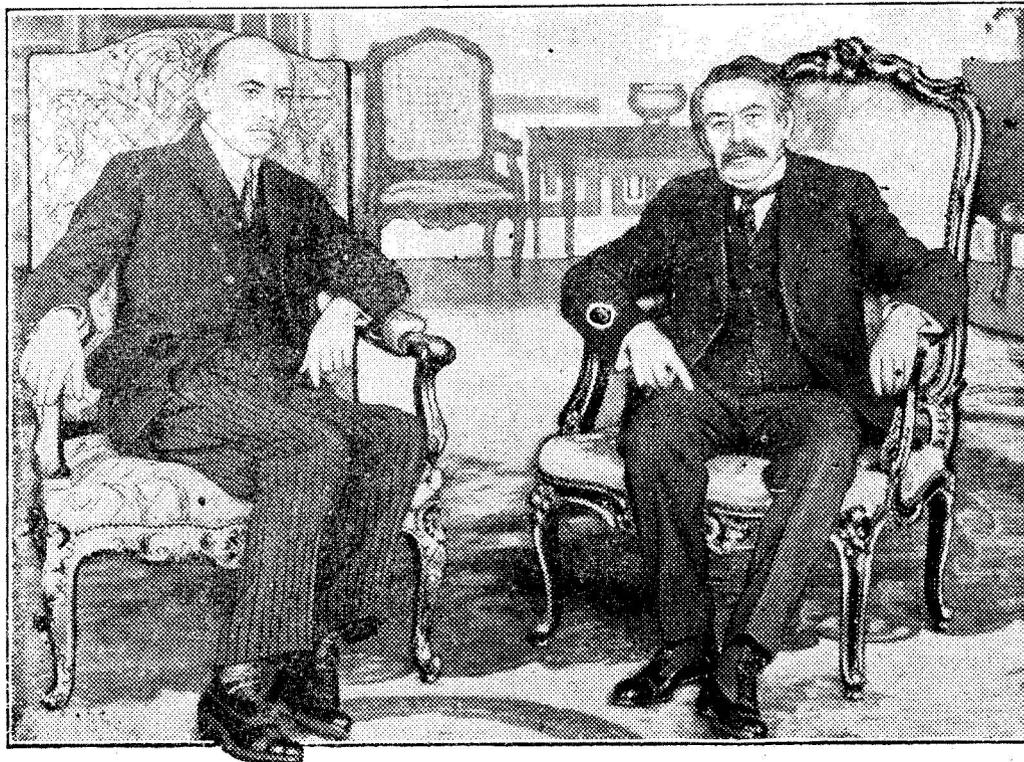
Miałem znowu list od mamy. Tak serdecznie się cieszy, że uczymy się po polsku i, że uważamy się za Polaków. Oczekuje mojego powrotu z niecierpliwością, choć wie, że nam tu tak dobrze.

8 sierpnia.

Zbliża się nareszcie ten znienawidzony dzień odjazdu. Mamy wyjechać jutro wieczorem. Wczoraj i dziś, podczas wycieczek, często oddawałem się rozmyślaniom. Tak smutno na duszy. Tyle gorzkiej żalości czuję w sobie; tak coś kurczowo ścisła za serce... Przyglądałem się w tkliwym rozczuleniu tym polom ukochanym, z których już żyto zwieziono i tylko złąca się jeszcze gdzieś ląny rudawo-bronзовych bruzd kartoflanych, ciągnących się wdał równemi ściegami. A ten las — jaki cudny! Jak smętnie szumiały jego korony rozczochrane nam na pożegnanie. Kiedy go znów zobaczymy — i czy zobaczymy! Jak tu wszystko piękne i urocze! Tak chciałoby się nazawsze pozostać w tej ukochanej Polsce... Ale ja tu wrócę jeszcze, wrócę — i na zawsze! Pisać więcej nie mogę... Całuję ciebie kochana, rodzima, Polsko, Ziemi... i łzami synowskiemi skrapiam... Ty moja... Ty nasza!...

K O N I E C.

Zawarcie traktatu francusko-jugosłowiańskiego.



Ministrowie spraw zagranicznych obu krajów: **Marinkowicz** (na lewo) i **Briand** podpisali akt sojusznicy.

Instytut Ligi Narodów w Warszawie.

Z inicjatywy sekretarza generalnego Ligi narodów, projektowane jest założenie instytutu unifikacji prawa karnego.

Instytut byłby związany z Ligą Narodów, a mieściłby się w Warszawie.

Utrzymanie instytutu kosztowałoby Rząd polski około 200 tys. zł. rocznie.

żądamy wyjaśnień z jakich powodów zarząd ten został w czynnościach zawieszony i jakie są najbliższe zadania p. komisarza Radomskiego, o którym wiemy, że jest mężem zaufania partji, a najmniej fachowcem w dziedzinie działalności Kasy Chorych. Nic też dziwnego, że p. komisarz stał się już marjonetką w ręku lekarza naczelnego Kasy i takim prawdopodobnie pozostanie na cały czas torowania drogi do komisarstwa kasowego i innemu fachowcowi, o czym prasa białostocka cokolwiek jest już poinformowana. Czy jednak drogę tę utoruje — zobaczymy. Jest to kwestja dalszej przyszłości i nietylko od wszechwładnego p. dyrektora Sówka zależna. Kwestję dnia dzisiejszego atoli stanowią wyjaśnienia, których się domagamy.

Na wyjaśnienia te oczekujemy.

Głos emigracji litewskiej.

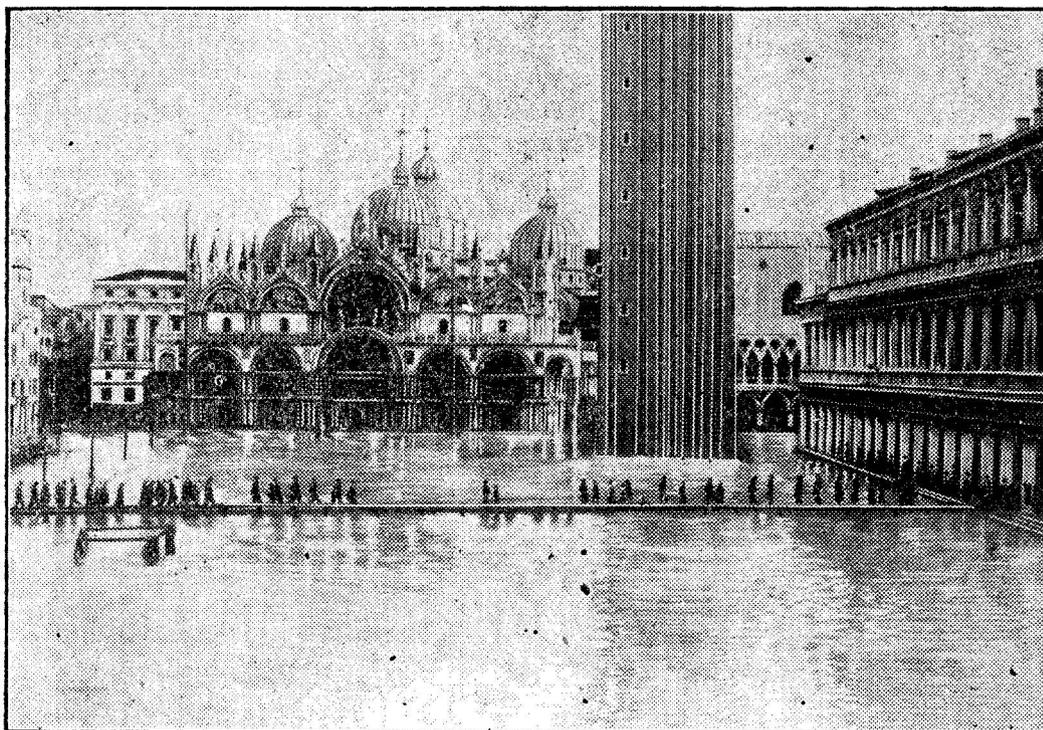
Dwudniowy zjazd emigracji litewskiej w Rydze jest niewątpliwie zdarzeniem politycznym olbrzymiej wagi.

Rządy p. Waldemarasa po grudniowym zamachu stanu na Litwie miały już od dłuższego

czasu wyrobioną opinię w całym świecie politycznym. W jednolitym akordzie prasy cudzoziemskiej zabrakło jednak głosu rodaków premiera litewskiego, który starannie czuwa nad tem, by ostre słowa prawdy o stosunkach panujących na Litwie nie przedostawały się do szerokiej opinji publicznej.

Tę lukę wypełniły teraz w całej pełni rezolucje, powzięte w Rydze przez najlepszych obywateli republiki litewskiej, dawnych ministrów, posłów oraz działaczy politycznych i społecznych, którzy w sąsiednich krajach — Polsce, Łotwie i Prusach Wschodnich — znaleźli schronienie i dobroczynny azyl przed barbarzyńskimi metodami teroru i gwałtu, stosowanymi wobec wszystkich żywiołów demokratycznych.

Prześladowania polityczne na Litwie przyjęły formy masowe. Kto nie zdążył uciec przed „karzącą“ ręką p. Waldemarasa, ten dostaje się do licznie istniejących w kraju obozów koncentracyjnych, z których jeden tylko w Warniach liczy przeszło 300 więźniów politycznych. Byłoby interesujące wiedzieć, do czego właściwie zmierzają dzisiejsi dyktatorzy Litwy, stwierdzić bowiem należy, że polityka wojny z własnymi obywatelami i kłótnie z wszystkimi sąsiadami, z takim zapalem kultywowana dzisiaj na Kowień-



Wenecja pod wodą.

Podczas ostatniej powodzi woda zalała słynny plac św. Marka w Wenecji. Na zdjęciu widzimy prowizoryczne mosty pontonowe, zbudowane w miejscach najbardziej uczęszczanych przez turystów cudzoziemskich.

przez się społeczeństwa, zadzierzając nowe lub wzmacniają już istniejące węzły przyjaźni z wychowawcami młodej latorośli — chluby i nadziei narodowej.

Sala gmachu Związku Kolarzy wypełniona szczelnie po brzegi. Ostatnie legitymacje zjazdowe delegatów Ognisk przewyższyły numerację ponad 880. Twarze związkowców rozradowane z uśmiechem, a zarazem i dumą szlachetną zwrócone są ku podjom przyzwoitym, gdyż tam właśnie, w pośrodku pierwszego rzędu reprezentacyjnego siedzi zaproszony pierwszy obywatel — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, witany przed chwilą burzą oklasków i okrzyków, który raczył zaszczylić zjazd swą obecnością. P. Prezydent całym zainteresowaniem śledził przebieg obrad.

I oto dowiadują się zebrani z doręczonych imiennych zaproszeń, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej wieczorem trzeciego dnia obrad prosi wszystkich uczestników Zjazdu na raut, wydany w salach zamku królewskiego. Po raz pierwszy w dziejach Polski Głowa Państwa podejmuje szermierzy oświaty ludowej, po raz pierwszy Polska składa uznanie za owocną choć znojną i pełną poświęcenia pracę nauczycielowi szkoły powszechnej.

A o czym że radzono? spytałby zainteresowany.

Oto na pierwszy plan wysunięto referat p. Włodarskiego na temat: Zagadnienie budowy szkół w Polsce. Społeczeństwo dowiaduje się przy

jakim to warstacie pracuje nauczyciel na wsi, że, nie mówiąc już o niezbędnych potrzebach szkoły, domaga się on odpowiednich lokalów szkolnych — że, o zgrozo! np. w Osieku Wielkim jest szkoła, gdzie w izbie o powierzchni ośmiu metrów kwadratowych uczy się siedemdziesiąt dzieci, a w innym miejscu jest jeszcze gorzej, bo w izdebce o powierzchni 7, 5 m² pobiera naukę 77 uczniów. Powinno być jeden metr kw. na jedno dziecko. Jest zamiast 77 metrów — 7. — Uczą się jednak.

Dwa te przykłady nie są przecież unikatami w naszym szkolnictwie powszechnym. Takich przykładów możnaby wiele przytoczyć.

Kiedyż wreszcie szkoła powszechna zajmie należne jej stanowisko w odrodzonej Polsce, kiedy zrozumiemy, że jest ona fundamentem, na którym winien się wspierać gmach całego szkolnictwa?

A następnie?

Oto „rządowy projekt ustroju szkolnictwa“.

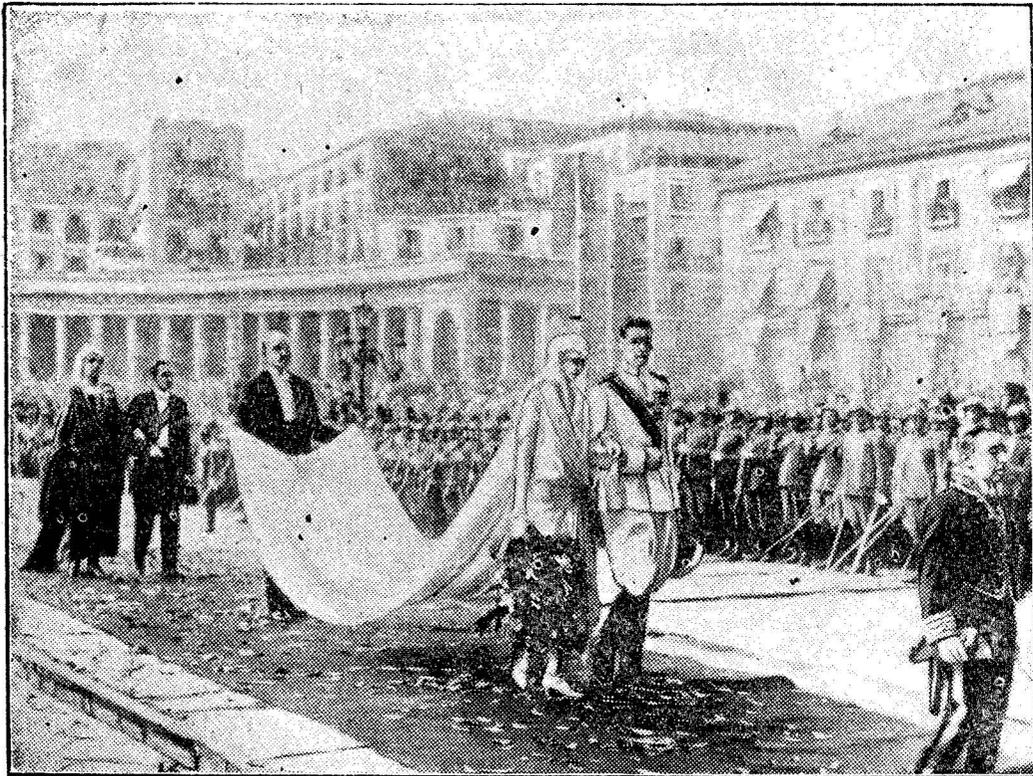
Nikt bardziej nad nauczycielstwo nie troszczy się o pomyślnie rozwiązanie tego, o pierwszorzędnym znaczeniu, problemu.

Nauczycielstwo związkowe przyjęło na siebie obowiązek walki o lepsze jutro szkoły — pragnie ono zainteresować tą sprawą i całe społeczeństwo.

Związek P.N.S.P. podjął skutecznie akcję uświadamiającą, w formie odczytów i wieców, na całym terenie Rzeczypospolitej, a spotkała się ona nie tylko z posłuchem lecz i uznaniem zainteresowanych.

Rody królewskie się łączą.

W Neapolu odbył się ślub księcia Apulji syna księcia Aosty, a króla włoskiego, z księżniczką Anną, piękną córką księcia Guise, pretendenta do tronu francuskiego. Fotografia przedstawia chwilę, kiedy młoda para opuszcza Bazylikę św. Franciszka a Paulo, gdzie miał miejsce nadzwyczaj uroczysty akt zaślubin.



Wyrazem tego jest właśnie powyżej wymieniony „projekt ustroju szkolnictwa“, uwzględniający w lwiej części wytyczne związkowego nauczycielstwa, lecz o nim pomówimy jeszcze później.

Pan minister Dobrucki w powitalnym przemówieniu swem dziękował Związkowi za pracę propagandową, umożliwiającą powstanie „projektu“, który po aprobacie ciał ustawodawczych wprowadzi szkolnictwo polskie na nową, da Bóg pomyślną, drogę rozwojową.

Następnie Zjazd obradował nad wymagającą niezwłocznej naprawy sprawą niedostatecznego uposażenia nauczycielstwa, które wśród nadmiaru trosk o byt codzienny, nie może całkowicie oddać się ukochanemu, a tak bardzo podkopującemu zdrowie w istniejących obecnie warunkach pracy, zawodowi.

Nauczycielstwo niezłomnie potępia powzięte przez pewne czynniki próby ograniczenia jego swobód obywatelskich, usiłujące podporządkować nauczyciela swoim osobistym interesom kastowym.

Nauczyciel nigdy nie wyrzeknie się indywidualnej wolności — niewolnik bowiem może wychować tylko niewolników!

Dalsze obrady poświęcone były pracom na plenarnych posiedzeniach i w komisjach nad sprawami organizacyjnymi, związanymi ściśle ze szkołą.

Niech więc nad szkołą powszechną wszędzie

jutrznia lepszej przyszłości, niech opromieni tonący w mroku przedświt polski lud i niech go wzniesie na piedestał szlachetnego człowieczeństwa.

Tadeusz Wiewiórkowski

z Kamionki białostockańskiej.

Białystok na falach eteru.

Ze względu na znaczny postęp radjo-techniki na całym świecie — należy się spodziewać, że również w Białymstoku w krótkim czasie powstanie radjo-stacja nadawcza.

Poniżej podajemy komunikaty Białostockiej Radjo-Stacji..., wyobrażając sobie, że wyglądałyby one jak następuje:

KOMUNIKATY „BAT” A (BIAŁOST. AJENCJI TELEGRAF.)

Hallo, Hallo!!! Polskie Radjo!

Warszawa — Fala — 1111 (dwie jedenastki)

Białystok — Fala — 0000 (dwa, dwa, zera)

Komunikat muzyczny:

Mieliśmy niedawno transmisję koncertu z filharmonji białostockiej pod batutą prezesa Filipowicza. Koncert ten jest prawdopodobnie ostatnią „pieśnią łabędzią“ p. Filipowicza, gdyż opinja publiczna w Białymstoku mniema, że więcej nie wystąpi on na arenie życia muzycznego. Pierwsze skrzypce usiłował grać p. Flomenbaum, który, aczkolwiek nie zga-

dział się z orkiestrą symfoniczną, i w niektórych miejscach dawał odczuć słuchaczom wyraźny dyssonans — to jednak zdołał wydobyć ze swych skrzypiec bardzo dowcipne tony, które wzbudzały powszechną wesołość.

Ze względu na to, że obecnie tworzy się nowy zespół orkiestry symfonicznej, spodziewanym jest, że pewne sfery muzyczne naszego miasta wysuną kandydaturę p. Flomenbauma na objęcie stanowiska czołowego skrzypka zespołu. Niemniej jednak kandydatura p. Flomenbauma napotyka na sprzeciw.

Z powodu chwilowego rozwiązania orkiestry dalsze koncerty w najbliższym czasie nie są (narazie) przewidziane.

Najbliższy koncert pod batutą nowozaangażowanego kapelmistrza i pierwszorzędnych sił muzycznych odbędzie się w lokalu Rady Miejskiej przypuszczalnie w połowie przyszłego miesiąca.

Komunikat metereologiczny.

Miejski Instytut Metereologiczny w Białymstoku, wybudowany przez Magistrat, na żądanie przyszłej Rady Miejskiej podaje następujący przebieg aury:

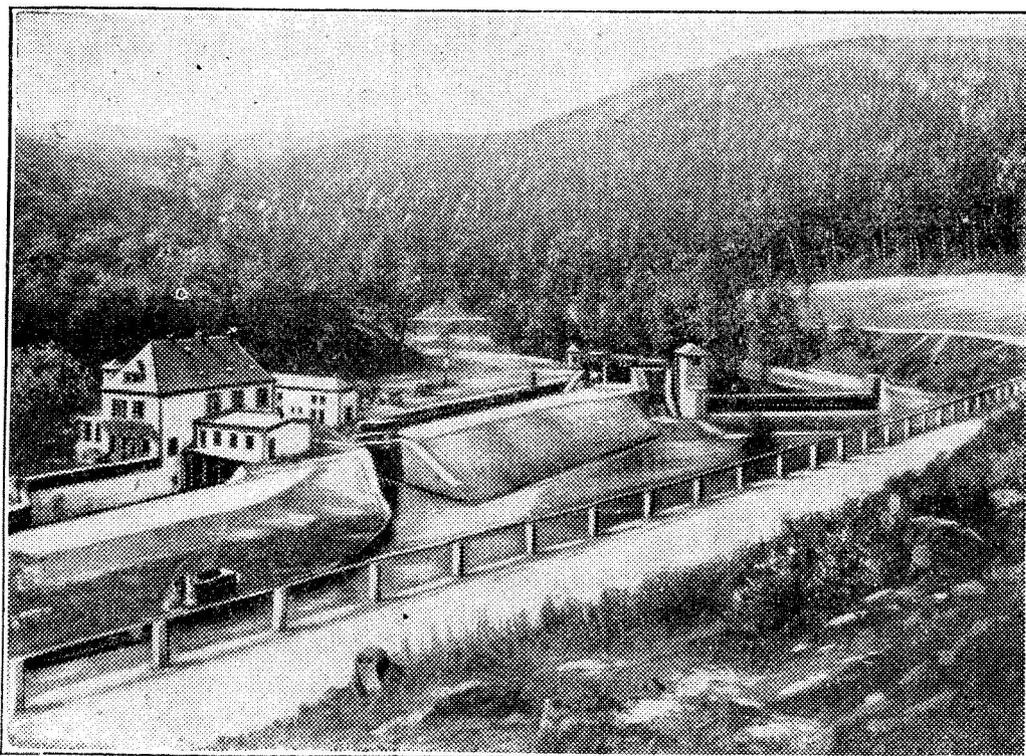
Białystok ze wszystkimi przyległymi okolicami, razem tworzący potężny, czyli wielki Białystok, w ostatnim czasie odczuł nagłą zmianę atmosfery. Nie znaczy to, by powietrze się zepsuło, — odwrotnie, powietrze uległo „znaczej poprawie”. Słynni metereolo-

gowie stacji naszej przypisują to niespodziewanym i wczesnym przymrózkom, które spowodowały zamarcie wszystkich cuchnących infekcyj rzeki Biało-Brudnej. Poważne zaburzenia atmosferyczne i gwałtowne wiatry w kierunku wschodnio-zachodnim, które zagrażać będą Kapitolowi, dadzą się odczuć w dniach 8 i 11 grudnia 1927 roku. Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły już odnośne kroki celem ochrony zagrożonego Kapitolu.

Komunikat sejsmograficzny.

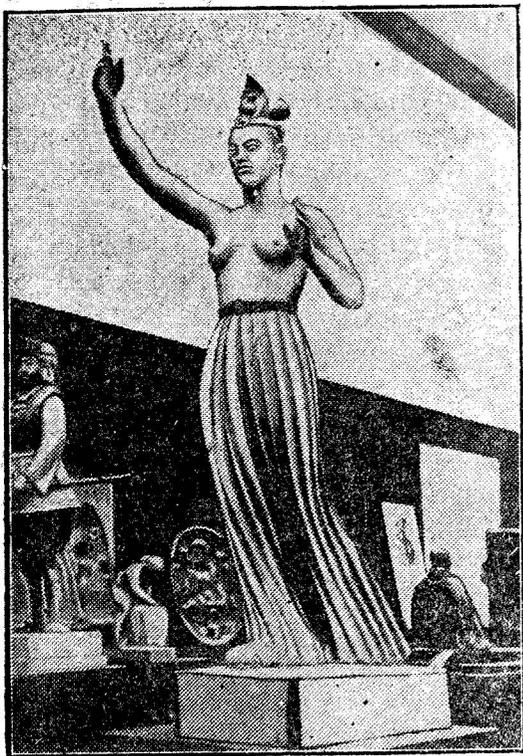
W tych dniach aparat sejsmograficzny w miejskim zakładzie geologicznym odczuł raptowne wstrząśnienie, które wskazało na poruszenie się skorupy ziemskiej w okolicy ulicy Lipowej. Po przybyciu na miejsce trzęsienia ziemi okazało się, że wskutek prymusowej zmiany oblicza skorupy ziemskiej na ulicy Lipowej i zatarasowania tej ulicy — mechaniczny powóz ciężarowy przy zbiegu ulic Kupieckiej i Lipowej zawadził o słup telegraficzny i spowodował złamnie trzech transformatorów elektrycznych.

Wskutek tego trzęsienia ziemi uszkodzona została linja elektryczna i cała dzielnica miasta znalazła się w mroku egipskim. Naszcześnie ofiar w ludziach i innym inwentarzu żywym nie było. Groziło natomiast obywatelom skręcenie karku i złamanie rąk i nóg na zawalonej gruzem i kamieniami ulicy, którą spowila absolutna ciemność.



Współczesny cud techniki elektrycznej.

W Tier wzniesiono obecnie elektrownię, która przedstawia cud techniki elektrycznej, gdyż pracuje zupełnie niezależnie od ludzkiej pomocy i opieki. Elektrownia ta, popędzana wodą, pracuje w dzień i nocy, a konstrukcja jej zapewnia stałą pracę.



Sztuka japońska.

Na wystawie królewskiej akademii sztuki w Tokio, ogólną uwagę zwróciła rzeźba w drzewie wykonana przez Ryo Goto. Ma ona przedstawiać symbol „wieczności ziemi i nieba“.

Komunikat handlowo-przemysłowy i gospodarczy.

Firma D. Gubiński w Białymstoku, która wskutek swego bankructwa zasłynęła na świat cały, i to jej bankructwo odbiło się głośnym echem nawet w Chinach — obecnie wskutek ustalenia nadzoru sądowego postanowiła wypłacić w całości wszystkie długi, zaspakajając wierzycieli.

Wszyscy wierzyciele proszeni są o zgłoszenie się z dowodami do Oddziału Banku dla Handlu i Przemysłu w Białymstoku, który wypłaci im całkowite sumy długu — bez żadnych ptożeń — doliczając także odsetki od wypożyczonych kapitałów w wysokości 12% miesięcznie.

Wiadomość ta wywołała konsternację w sferach przemysłowo-handlowych tutejszego miasta —, gdyż uchroniła od bankructwa cały szereg innych firm, które już gotowe były do popelnienia kombinacji w celu uratowania swojego położenia materialnego. Obecnie firmy te zmuszone są niestety, planu tego zaniechać i w związku z tem przewidywane jest zaostrzenie się sytuacji finansowej w miejscowym przemyśle włókienniczym.

Życie społeczne.

W dniu 28. listopada roku bieżącego z powodu upływu miesiąca od pamiętnej chwili rozwiązania Rady Miejskiej w Białymstoku odbędą się w mieście uroczyste obchody i akademje — z jednej strony żałobne z powodu przedwczesnego zgonu jej w kwiecie wieku lat 8, a z drugiej strony z powodu zrzucenia jarzma niewoli przez mieszkańców miasta Białegostoku.

W obszernej sali kino-teatru Apollo odbędzie się akademja żałobna. Przemawiać będzie były Prezes Rady Miejskiej, p. Filipowicz na temat:

„Jak będę żył i postępował w razie obrania mnie na prezesa przyszłej Rady Miejskiej“.

W sali kino-teatru „Modern“ odbędzie się akademja ku czci uzyskania niepodległości. Przemawiać będzie były radny Wider na temat:

„Jak walczyłem w obronie praw obywateli w byłej radzie miejskiej“.

Mówca przytoczy cały szereg jego mów na podjum samorządowym, które wygłosił podczas debat w Radzie Miejskiej, a które „stawiają słynne mowy Cycerona poniżej zera“.

W sali teatru „Palace“ odbędzie się wiec i akademja Bundu. Przemawiać będzie b. radny Flomenbaum na temat:

„Mój stosunek osobisty do p. Filipowicza i kwestja ochrony zagrożonych interesów robotniczych przez klikę reakcyjną w poprzedniej radzie“.

Komunikat filmowy.

Rodaczka nasza Nora Ney nie otrzymała engagement w firmie Fuks-Piczke w Hollywood na odtwarzanie roli tytułowej w obrazie p. t. „Ktorego nie było“. Wystąpi ona prawdopodobnie jako bohaterka filmu „Tajemnica tramwajów białostockich“, nakręconego staraniem Białostockiej Szkoły filmowej przy łaskawym współdziałaniu Rady Miejskiej, Magistratu i Elektrowni.

Komunikat polityczny.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej miasta Białegostoku Komitet Wyborczy Bundu przyszykował już cały nakład odezw, żądając rozwiązania przyszłej Rady Miejskiej. Zainteresowanym Komitet oświadczył, że odezwy te napewno się przydadzą.

W dalszym ciągu prowadzone są pertraktacje między „Mizrachistami“ a „P. P. S.“ w przedmiocie utworzenia jednolitego bloku dla zwalczania komunistów, Bundu i Chadecji.



Minister Marinkowicz, pełnomocnik rządu jugosłowiańskiego bawi obecnie w Paryżu celem podpisania traktatu przyjaźni między Francją a Jugosławią. Wywołało to niesłychane napady prasy włoskiej, który przypuszcza, że tym krokiem Francja odsoniła swoje prawdziwe, antywłoskie oblicze.

W odpowiedzi na to nastąpiło połączenia się Chadecji z Bundem w celu wzajemnego zwalczania P.P.S. i mizrachistów.

Sytuacja wskutek tych nieoczekiwanych zwrotów przyjęła charakter, który narazie nie da się bliżej ustalić.

Natomiast Związek Kominiarzy oświadczył, że z powodu nadchodzących wyborów tworzy on samodzielnie związek, który będzie się ubiegał... o przyznanie 50% podwyżki pensji w B.O.S.O.

Dalsze wiadomości niepolityczne o przebiegu sytuacji przedwyborczej w naszym mieście — w tych dniach. Tyle oficjalne komunikaty „B. A. T.”a. **Gribski.**

Z E Ś W I A T A.

Dnia 14 b.m. w Berlinie została parafowana polsko-niemiecka konwencja emigracyjna, dotycząca polskich robotników sezonowych w Niemczech.

Konwencja, jest wynikiem przeszło dwuletnich rokowań w sprawie polskiego wychodźstwa do Niemiec i nadaje polskim robotnikom w Niemczech takie same prawa i przywileje na polu ochrony pracy, opieki społecznej, ruchu zawodowego, ochrony prawnej, rozjemstwa i sądów pracy, które przysługują robotnikom niemieckim. W ten sposób uregulowano kwestję 115.000 robotników polskich w Niemczech, z których przeszło 65.000 przebywa tam okresowo, powracając na zimę do Polski.

Oba rządy uzgodniły, iż wychodźstwo polskie do Niemiec, będzie miało charakter ruchu sezonowego, na co zgodziła się delegacja polska, uwzględniając momenty moralne jak i narodowe.

Konwencja ta położyła kres nielegalnemu przemyśnianiu polskich robotników i wyzyskiwaniu ich przez pracodawców niemieckich.

Obecnie wychodźcy zaopatrzeni będą w legalne paszporty polskie i pozostawać będą pod opieką konsularną.

Podpisanie konwencji w Warszawie nastąpić ma w przyszłym tygodniu.

Niesamowity wypadek zdarzył się w ub. tygodniu w Anglii. Dwaj oficerowie lotnicy Richards i Green, odbywający ćwiczebny lot ponad lasistą okolicą Sussex, w pewnej chwili wyskoczyli z aeroplanu ze spadochronami. Jeden ze spadochronów nie otworzył się na czas, wskutek czego oficer Richards poniósł śmierć na miejscu — drugiemu pilotowi udało się szczęśliwie skoczyć na pole. Samolot pozbawiony załogi, poszybował dalej, w stronę wielkich lasów Ashdown Forest. Green zameldował się w posterunku policyjnym, ale nie chciał wyjaśnić przyczyn, które zmusiły pilotów do porzucenia dobrze funkcjonującego samolotu.

Prezydent Coolidge wręczył Lindberghowi złoty medal towarzystwa geograficznego. Z tej okazji odbyło się w Białym Domu śniadanie, w którym wzięło udział wiele osób ze świata politycznego i lotniczego.

Nocne posiedzenie trybunału w sprawie Manuilescu rozpoczęło się dnia 15 b. m. o godz. 22-ej.

Pierwszy zabrakł głos komisarz królewski Carpancea w celu złożenia repliki na obronę generała Avarescu. Ostatnią replikę w imieniu obrony wygłosił Pierietzeano, wykazując, że czyny, zarzucane oskarżonemu, nie podpadają pod artykuły 78 i 80 kodeksu karnego. Mówca zaprzeczał istnieniu spisku. Z kolei Manuilescu w ostatnim słowie oświadczył, że według jego przekonania powrót księcia Karola, jako regenta, a nie króla jest koniecznością. Oskarżony zaprzeczył jakoby wszczął jakąkolwiek akcję na rzecz powrotu księcia i zakończył swe przemówienie wśród żywego poruszenia.

Następnie prezes trybunału odczytał 3 pytania, które były przedmiotem rozważań trybunału. Pierwsze pytanie: Czy oskarżony jest winien dokonania zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa przez to, że od czerwca do 24-go października, działając ze złą wolą i w złym zamiarze, postanowił dokonać zamachu w celu przeprowadzenia zmiany następstwa tronu przez wywołanie powstania narodu, przyczem dał wyraz temu postanowieniu, rozpoczynając jego urzeczywistnienie, przerwane okolicznościami, niezależnymi od woli oskarżonego? Drugie pytanie: czy akcja została dokonana na terytorjum

objętem stanem obłączenia? Trzecie: czy oskarżony zasługuje na uznanie łagodzących okoliczności? Po pięciogodzinnych naradach przewodniczący trybunału oznajmił, że trybunał odpowiedział negatywnie na pierwsze pytanie trzema głosami przeciwko dwóm. Manuilescu został natychmiast wypuszczony na wolność.

U niewinnienie Manuilescu zadaje niewątpliwie duży cios dyktaturze Bratianu. Cios — narazie moralny. Zwolennicy ks. Karola otrzymali niewątpliwie dużą podnetę do energiczniejszej akcji. Najbliższe może tygodnie przyniosą wyjaśnienie sytuacji. W każdym razie napięcie walki dynastycznej w Rumunii ulegnie zapewne zastrzeżeniu.

* * *

W związku z ogłoszeniem wyroku w sprawie Manuilescu rząd rumuński wydał następujący komunikat do prasy:

„Rząd, stawiając p. Manuilescu przed sądem, uważał, iż było koniecznym dać przykład już przy pierwszej próbie, aby uniemożliwić wszelkie próby późniejsze, bardziej poważne i więcej zagrażające bezpieczeństwu państwa. Trybunał wojenny, nie licząc się z tego rodzaju konsekwencjami, uważał, iż nie było podstawy do zastosowania prawa w całej jego surowości. Stanowisko, jakie obecnie zajmują ci, którzy nie wahają się przez swoje machinacje narazić państwo na niebezpieczeństwo, potwierdzi, czy względność, okazana przez Trybunał Wojenny, była usprawiedliwiona. Ogłoszony wyrok likwiduje ten poszczególny wypadek. Nie może on jednak mieć wpływu na postanowienie rządu domagania się ścisłego stosowania prawa względem tych, którzy dążyliby do zamącenia ładu publicznego i którzy narażaliby państwo na niebezpieczeństwo.

W r. 1928-im został mianowany biskupem katolickim na Dalekim Wschodzie Polak ks. Śliwowski, proboszcz w Charbinie, z siedzibą w Władywostoku. Roztaczał on swą działalność przede wszystkim pomiędzy szczątkami emigracji polskiej, rozrzuconej na Dalekim Wschodzie.

Obecnie, „La Croix”, donosi, iż ks. Śliwowski zmarł. Kto będzie jego następcą na fotelu biskupim i czy wogóle djeceza ta zostanie utrzymana, nic nie wiadomo.

W dniach najbliższych przyjeżdża do Warszawy p. Wygand, wice-dyrektor Chaise National Bank,

jednej z instytucyj finansowych amerykańskich, które finansowały pożyczkę zagraniczną polską.

P. Wygand przyjeżdża do nas wraz ze swymi urzędnikami.



Z naszych stron.

W dniach 14, 15 i 16 b. m. w Warszawie odbywały się narady nad uregulowaniem stosunków granicznych polsko-niemieckich. Delegacji niemieckiej, złożonej z 9 osób, przewodniczył minister pełnomocny p. Echaradt, delegacją zaś polską, składającą się z 13 osób, kierował p. Kaczorowski.

Z ramienia p. Wojewody Białostockiego w obradach uczestniczył p. Kwiatkowski Roman, naczelnik wydziału bezp. publicznego.

Z powodu dziesięciolecia krwawych rządów sowieckich, organizacje kresowe wystąpiły z protestem następującej treści:

„Dziesięć lat mija od chwili, gdy rządy w Rosji znalazły się w rękach bolszewickich. Dziesięć lat teroru, gwałtu i upokorzenia, dziesięć lat walki z religią, moralnością, prawem, własnością i cywilizacją. Dziesięć lat triumfu zbrodni i największej hańby ludzkości nad wszystkim, co stanowi wykwit ludzkiego Ducha.

Powojenny oportunizm, urabiany i podsycany przez tajne międzynarodowe organizacje, nietylko pogodził się ze stanem hańby w jakiej pozostaje Rosja, ale dokłada starań do uznania tego stanu przez resztę ludzkości za normalny.

W chwili, gdy korzystając z takiego stanu rzeczy, oficjalny bolszewizm święci dziesięciolecie swych rządów, niżej wymienione organizacje społeczne polskie, które z tytułu swych prac i zadań przedstawiają interesy polskie poza wschodnim kordonem Rzeczypospolitej, tak w rdzennej Rosji, jak i na oderwanych od Polski dawnych jej ziemiach wschodnich, niniejszym zanoszą uroczysty protest przeciwko gwałtowi i bezprawiu rządów bolszewickich.

W obliczu społeczeństwa i Rządu Polskiego, jak również w obliczu całego cywilizowanego świata oświadczamy, że gwałtu i

Z powodu uroczystości zaślubin

p. **Szepsa Kudrycza**
z panną **Sonią Mechanik**

tą drogą składamy najserdeczniejsze życzenia.

Koledzy J. S. i I. Z.

Wielmożnemu Panu Dr. Fiedorowiczowi

tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie za uratowania życia i pełen poświęcenia dozór w czasie śmiertelnej choroby naszego ukochanego syna Arona Chutorjańskiego.

Chutorjańscy.

Życiorys Fenomena XX wieku.

Ambrozjo:

Pan Ambrozjo jest urodzony w roku 1890 w Ejszyszkach powiatu Lidzkiego. Siedzibę rodzinną opuścił mając lat 10, wyjeżdżając do Petersburga celem kształcenia się w średnim zakładzie naukowym, gdzie jako 18 letni młodzieniec przyjmował gorący udział w ruchu patriotycznym tamtejszej kolonii polskiej, składającej się przeważnie ze studentów. I otóż w umyśle Pana Ambrozjo powstaje myśl poświęcenia się dla dobra ojczyzny skutej w kajdany niewoli. Myśl swoją realizuje w sposób ten, że pozwala na swym ciele wytatuować do tysiąca rysunków wziętych z historii wszechświata, a w szczególności Polski i wprowadzając w błąd siepaczy carskich historią wszechświatową, urządza odczyty i pokazy fenomena tatuowanego w czasie których specjalnej nacisk kładzie na dzieje polskie, wzbudzając w słuchaczach ducha potryotyzmu i chęć walki o niepodległość. Udaje mu się to, lecz niedługo, bo po kilku odczytach rząd carski zrozumiał niebezpieczną rolę p. Ambrozjo dla caratu i postanowił pociągnąć go do odpowiedzialności karnej za działalność antypaństwową, przed którą p. Ambrozjo zmuszony był ukrywać się aż do powstania Państwa Polskiego, w którym też, po latach prześladowania znalazł spokój i odpoczynek, a w pierwszym rządzie moralną satysfakcję, że, dokładając swych sił do ogólnego znicza dożył tej chwili, kiedy kajdany skuwające już Polski pękły, a Biały Orzeł rozłożył swe skrzydła nad łanami i miastami Wolnej Niepodległej Polski.

Ambrozjo posiada na swoim ciele jeden tysiąc rysunków.

A m b r o z j o.



Wszechświatowej historii jak Polski, Francji, Ameryki, Anglii, Włoch, Portugalji, Rosji, Niemiec, Hiszpanji i Izraelitów

Człowiek posiadający na całym swoim ciele artystycznie

TATUOWANE RYSUNKI

wykonane przez najsłynniejszych malarzy, wzięte: z zoologii botaniki, życia morza i z historii od stworzenia świata do chwili obecnej p. AMBROZJO przyjął przeszło 2 miljardy igieł na swoim ciele i tym zdobył rekord cierpliwości i żelaznych nerwów.

bezprawia bolszewizmu nie uznamy nigdy, że placówek pracy naszej, jak również placówek naszych rodaków poza wschodnim kordonem Rzeczypospolitej Polskiej — nie przestaniemy nigdy uważać inaczej, jak tylko za opuszczo-

ne czasowo pod naciskiem fizycznej przemocy, że tytuły prawne do warsztatów pracy obywateli polskich i polskich jednostek prawnych na ziemiach dziś zagarniętych przez rządy bolszewickie — uważamy za niewzruszalne i,

że praw opartych na tych tytułach, nie przestaniemy dochodzić i bronić, uważając je nie tylko za dobro jednostek, ale i dobro całego Narodu naszego.

Pełni wiary w ostateczny triumf sprawiedliwości Boskiej i ludzkiej wzywamy wszystkich obywateli polskich, pokrzywdzonych przez rząd bolszewicki, do wytrwania w walce o niezłomne i wieczne ideały prawdy i sprawiedliwości“.

Protest podpisały następujące organizacje:
Koło Polaków Ziem Ruskich, Koło b. wychowawców wyższych uczelni m. Moskwy, Polski Związek prawników kresowców, Rada Narodowa Polska Ziem Białoruskich, Związek inteligencji pracującej z Rosji, Związek Polaków z Ziem Białoruskich, Związek Obrony Mienia Polaków, poszkodowanych na terytorjum b. Cesarstwa Rosyjskiego.

MIERNICZY PRZYSIĘGLY
inż. HENRYK ZASZTOWTT
wykonuje wszelkie prace pomiarowe
oraz sporządza plany dla hipoteki.
BIAŁYSTOK, MARMUROWA 7 (róg Stołecznej).

NIEBYWAŁA OKAZJA!
ŻELAZKA ELEKTRYCZNE NA SPŁATY
od 9 ciu miesięcy

Dzięki swym wielostronnym zaletom żelazka elektryczne są dzisiaj już w powszechnym użytku na całym świecie, gdyż żelazko elektryczne:

- 1) nie brudzi i nie pali białizny, ponieważ ma jednakową temperaturę
- 2) nie dymi
- 3) w każdej chwili gotowe jest do użytku
- 4) godzina prasowania kosztuje zaledwie 20 gr.
- 5) wydajność pracy o 30 proc. większa

KORZYSTAJCIE z OKAZJI!

Żelazka dostać można:

- 1) w biurze Elektrowni Białostockiej lub w firmach elektrotechnicznych: 2) H. Irrgang i R. Kecher, ul. Sienkiewicza 19. 3) M. Behsler, ul. Sienkiewicza 18, 4) M. Kalwaryjski, ul. Lipowa 16, i 5) M. Offenbach, ul. Kupiecka 1. 112

Podaję do wiadomości Szanownej Klijenteli, że polituruję meble, fortepiany, wyplatam krzesła i kanapy najlepszą trzcina morską, a także przyjmuję meble do opakowania z dostawą na miejsce.

BIAŁYSTOK,
ul. Kilińskiego 15. Ostasz.

P. T. Urzędnikom państwowym na raty. 115

Auto

czterooosobowe, w dobrym stanie, po gruntownym remoncie, sprzedam bardzo tanio. Bliższe informacje w Administracji.

ZAKŁAD RADJO-ELEKTROTECHNICZNY

Józef Czmut

Białystok, Kilińskiego 14, telef. 7-54.

Poleca: Radjo-odbiorniki 1-no do 7-mio lampowych różnych konstrukcji, głośniki, słuchawki, oraz wszelkie części składowe do aparatów, wyrobów krajowych i zagranicznych. Akumulatory, baterje anodowe. Żyrandole, żelazka i imbryki.

WYKONYWA INSTALACJE ELEKTRYCZNE.

NA RATY.

NA RATY.

NA SPŁATY DO 12 MIESIĘCY

Biuro urządzeń instalacji elektrycznych

STANISŁAW KŁOSOWSKI

BIAŁYSTOK, ELEKTRYCZNA 4. — TELEF. 10-01.

Dla udogodnienia i umożliwienia wszystkim mieszkańcom m. Białegostoku korzystania z prądu i światła elektrycznego urządza się za pośrednictwem Elektrowni Białostockiej instalacje świetlne na dogodnych warunkach.

Wykonuje się akuratnie i punktualnie ku zadowoleniu P. P. Klijentów.

U W A G A: Koszt urządzenia instalacji świetlnej wynosi od zł. 50 płatn. w 12 ratach.

FABRYKA MEBLI B. L. FUKSMAN, S-wie i S-ka

FABRYKA: ul. Lubelska 9 tel. 4-73. w BIAŁYMSTOKU istnieje od 1885 r. SKŁAD Sienkiewicza 5 tel. 11-20.

Zawiadamia Sz. Kliję, że został otwarty skład fabryczny

PRZY UL. SIENKIEWICZA 5.

Kolosalny wybór mebli! Z pierwszej ręki! Od skromnych do najwytworniejszych!

Sypialnie
Gabinety

Jadalnie
Salony

i Łóżka Niklowe.

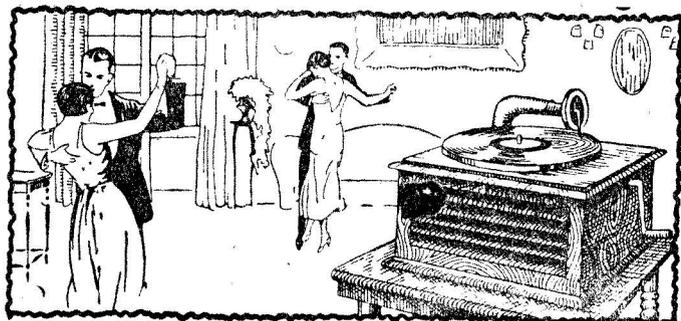
Materace
Fotele

Otomany
Klubowe.

CENY DOSTĘPNE!

WARUNKI DOGODNE!

Specjalne ulgi urzędnikom państwowym.



Wyłączna sprzedaż na Białystok

M. Z. Rybicki

UL. KILIŃSKIEGO 10.

Objasnić!

trzeba każdego, że PATEFONY grają nie igłami—lecz KULKĄ-SZAFIREM i dlatego grają głośno, jasno, czysto i ZUPEŁNIE NATURALNIE.

Ostatnie szlagiery!

Wszelkie instrumenty muzyczne!

Kaloszki
Śniegowce!

Wikwintne i trwałe OBUWIE
po cenach przystępnych poleca firma
„DOBROBUT“
Oddział w Białymstoku
przy ul. Sienkiewicza 4.

Pantofle
gimnastyczne!

Sekretariat Redakcji niszczy bez czytania wszystkie listy i wiadomości anonimowe, nieopatrzone sprawdzalnym podpisem i dokładnym adresem. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa mies.—zł. 1.60, zamejskowa—zł. 1.70, zagraniczna — zł. 2.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry szerokości szpalty redakcyjnej w tekście—zł. 0.40, zwyczajnej szerokości szpalty ogłoszeniowej zł. 0.15, drobne za wyraz—zł. 0.12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne 50% drożej, Poszukującym pracy udziela się 25% rabatu.

Układ ogłoszeń 8-o szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Witold Snieżko.**

Wydawca: **M. Pasternakiewicz.**

Drukarnia M. Prużańskiego, Białystok, Lipowa 16. Tel. 5-21